Rok 2. № 6. Sosnowiec, niedziela 9 stycznia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy, Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Gen. Haller zaręczył Polskę z morzem.

Zaślubiny odbyły się teraz.

Gdy oddano nam we władanie kawałek morza, gen. Haller rzucił do morza pierścień, a prasa i społeczeństwo ten akt uroczysty okrzyczały, jako ślub Polski z morzem.

Zdaniem naszem były to tylko zaręczyny, ślub zaś prawdziwy odbył się niedzieli ubiegłej, gdy zjawiły się wreszcie okręty handlowe, zakupione przez obecny rząd polski.

Wszystkie rządy poprzednie, w liczbie kilkunastu, mówiły tylko o morzu, ale żaden z nich nie zrobił ani kroku, by na niem utrwalić władzę naszą.

Dopiero rząd obecny zrozumiał, że bez własnej floty własne morze niewiele znaczy i na początek zakupił 5 wielkich okrętów we Francji, ogólnej pojemności 20 tys. tonn.

Uroczyste poświęcenie bandery polskiej, czyli ten prawdziwy ślub, odbył się w ubiegłą niedzielę.

Niechże flota polska żyje i rozwija się.

Crescat et multiplicatur!

Przemysł górnośląski bierze udział w powszechnej wystawie krajowej.

KATOWICE, 8.I. W dniu 7 stycznia r. b. bawili w Katowicach prezydent m. Poznania dr. Ratajski, były wojewoda pomorski dr. Wachowiak i radca Robiński.

Przybyli oni do Katowic w charakterze delegatów komitetu organizacyjnego powszechnej wystawy, odbyć się mającej w 1929 r. w Poznaniu, celem zaproszenia wielkiego przemysłu górnośląskiego do wzięcia udziału w tej wystawie. W konferencji, która na ten temat się odbyła pod przewodnictwem tajnego radcy doktora Willigiera, wzięli udział przedstawiciele górnośląskiego związku przemysłowców górniczo hutniczych oraz kilku koncernów węglowych. Goście poznańscy przedstawili w głównych zarysach program organizacji wystawy wskazując na jej ważność i podkreślając znaczenie, jakie dla wystawy tej miałby fakt wzięcia w niej udziału przemysłu górnośląskiego, Po obszernej dyskusji uznano za rzecz pożądaną urządzeniu powszechnej wystawy krajowej ku uczczeniu 10-lecia powstania państwa polskiego, zwłaszcza, że rząd Rzeczypospolitej życzliwie sprawy rozpatrzył i całość projektu zatwierdził. Przedstawiciele wielkiego przemyłu górnośląskiego jednomyślnie postanowili wziąść udział w powszechnej wystawie krajowej, okazując przez to zrozumienie dla interesów kraju i podkreślając łączność swą z wysiłkami gospodarczemi państwa.

Tragiczny wypadek obłąkania.

Kapelan cmentarny uległ atakowi obłędu na tle religijnym w czasie pogrzebu.

KRAKÓW, 7.1. (P.A.T.). Cmentarz rakowicki był wczoraj popołudniu widownią tragicznego zajścia. Kapelan cmentarza ksiądz Andrzej Lenart w czasie pogrzebu uległ atakowi obłędu na tle religijnem tak, że musiano wezwać lekarza. Ksiądz Lenart nagle wybiegł naprzód konduktu pochwycił w ręce krzyż i mieniąc się prorokiem, którego Bóg zesłał na cmentarz rakowicki, aby wskrzesać zmarłych. Wszystkim zebranym kazał klęknąć.

Komunistyczni radni Kowna—aresztowani.

GDAŃSK, 8.1. (PAT). Wedle doniesień z Kowna z polecenia dyrektora litewskiej policji politycznej aresztowano wszystkich komunistycznych członków rady miejskiej miasta Kowna w liczbie 6. Przyczyną aresztowania był protest przeciwko rozstrzelaniu 4 komunistów litewskich, zgłoszony przez frakcję komunistyczną kowieńskiej rady miejskiej.

Jeszcze jeden Radziwiłł, który szuka kandydata na tron Polski.

BUDAPESZT, 8.I. (A.W.) Współpracownik tutejszego dziennika „Magyar Orsagh" opublikował na łamach swego pisma wywiad z Aleksandrem Fryderykiem Radziwiłłem żonatym z Węgierką i przebywającym obecnie w Budapeszcie. P. Aleksander Radziwiłł zaznacza, iż rodzina Radziwiłłów cieszy się wielką popularnością w społeczeństwie i stoi na czele prądu monarchistycznego w Polsce. P. Aleksander Radziwiłł zaprzecza pogłoskom jakoby któryś z Radziwiłłów kandydował do tronu polskiego. Jako ewentualny pretendent do tronu polskiego brany jest pod uwagę ks. Aosta i ks. Feliks Parmoński. Rokowania jednak prowadzone z nimi rozbiły się.

Obecnie Polacy poszukują kandydata narodowego. Od ostatecznego rozwiązania sprawy jest Polska jeszcze daleko. Aleksander Radziwiłł uważa, iż najlepszą kandydaturą na tron polski byłby jeden z arcyksiążąt habsburskich.

Nowa fabryka kalafonji.

Starachowice przystąpiły do budowy fabryki kalafonji systemem ekstrakcyjnym, obliczonym na produkcję około 50 wag. rocznie przyczem zamówiono już odpowiednie urządzenia maszynowe. Budynki istniejące w fabryce Starachowic będą wyzyskane dla fabrykacji.

Dzielny książe Walji.

LONDYN, 8,1. (PAT) Jak podaje „Daily Express" w czasie biegu myśliwskiego w Melton Mowbrey koń księcia Walji potknął się na przeszkodzie i upadł. Książe zwichnął lewą dłoń, wsiadł jednak z powrotem na konia i ukończył bieg.

Dwie ważne sprawy.

Przemysłowcy nasi narzekają na wielkie obciążenie przemysłu na urządzenia socjalne i twierdzą, zupełnie zresztą słusznie, że obciążenie to wpływa na znaczne powiększenie kosztów własnych, skutkiem czego wyroby polskie nie mogą wytrzymać konkurencji z zagranicą.

Kasa chorych, ubezpieczenie od wypadków, fundusz bezrobocia — oto trzy instytucje, na których utrzymanie przemysł polski łoży sumy tak wielkie, jak w żadnym innym kraju. Te świadczenia socjalne obciążają również i robotnika, któremu z mizernych zarobków wytrąca się stosunkowo b. wysoki procent.

A mimo to, ciężary te wzrastają jeszcze stale, gdyż taka np. kasa chorych co pewien czas wprowadza coraz wyższe opodatkowanie, niezależnie od normalnego wzrostu składek w stosunku do podwyżki zarobków, jaką się od czasu do czasu udaje uzyskać od przemysłowców. Jest to rzeczą zrozumiałą, gdyż drożyzna rośnie dużo prędzej, niż płace robotnicze.

Rzecz prosta, że o zrzeczeniu się przez robotników zdobyczy socjalnych nie może być mowy. Można natomiast i trzeba mówić i pisać o wysokości składek, które powinny być zredukowane. Da się to uskutecznić względnie łatwym sposobem, jeżeli ministerjum pracy zechce się się tą sprawą zająć poważnie.

Chodzi o to, że te 3 instytucje, t. j. kasy chorych, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków i fundusz bezrobocia, powinny być połączone, co w rezultacie dałoby ogromną oszczędność w wydatkach i pozwoliłoby na zmniejszenie składek.

Przecież każda z tych instytucji musi prowadzić kartotekę, każda utrzymuje własnych kontrolerów i inkasentów, każda posiada własne lokale.

W Polsce mamy około miljona robotników, pomyślmy więc, ileby się pieniędzy oszczędziło choćby tylko na kartotece, nie mówiąc już o oszczędności na personelu, świetle, opale i innych wydatkach, stanowiących dziś miljonowe sumy.

———

Drugą niemniej ważną sprawą, obchodzącą ogół pracowników zarówno fizycznych, jak i umysłowych jest zabezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy, oczywiście nie skutkiem wypadku przy pracy, lecz skutkiem choroby, wypadku po za miejscem pracy lub z innych jakichkolwiek względów.

Zważmy tylko: ludzie młodzi, pracujący mają wszystko: kasę chorych, ubezpieczenie od wypadku i od bezrobocia, natomiast ludzie, sterani wiekiem i pracą, jeżeli nie zdołali sami zebrać kapitału z zarobków, a tego chyba nikt nie dokaże, to pozostaje im jedno: iść do przytułku lub też wyciągać rękę na ulicy.

Zabezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy jest sprawą pilniejszą nawet od zabezpieczenia od bezrobocia, gdyż łatwiej jest człowiekowi zdrowemu przetrzymać kilka miesięcy, a choćby i rok nędzy, niż człowiekowi, steranemu pracą, żyć lata całe o głodzie i chłodzie, oczekując na wybawicielkę — śmierć.

Dla tego też niepomiernie nas dziwi, że sejm dotychczas nie zajął się tą sprawą, zwłaszcza, że większa część partji, mających przedstawicielstwo w sejmie, przyjaciółmi klasy pracującej się mianuje.

Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły...

Wypadek automobilowy prezydenta m. Piotrkowa.

Zderzenie auta z bryczką

Prezydent m. Piotrkowa Smidt padł wczoraj ofiarą katastrofy samochodowej.

Auto. którem prezyd. Szmidt wracał z Bełchadowa do Piotrkowa wpadło na szosie na bryczkę. Skutkiem zderzenia prezydent Szmidt został poraniony, Koń u bryczki padł martwy.

Samochód silnie uszkodzony,

Straszne dzieje zdrowego człowieka.

Potworna żona zamyka męża w domu dla obłąkanych.

W Łodzi przed kilku jeszcze laty miał zakład zegarmistrzowski niejaki Feliks Borszer, który przed wojną otrzymywał pierwsze nagrody na wystawach światowych za precyzyjnie wykonywane mechanizmy do zegarków.

W okresie wojny niemcy zamówili u Borszera zegarki dla policji łódzkiej, a następnie dla sztabu generalnego. Borszer na tych tranzakcjach zrobił duży majątek i po wojnie wyjechał do Berlina wraz z żoną.

W roku 1920 krewni Borszera w Łodzi otrzymali wiadomość, że został on umieszczony w domu obłąkanych, ale bliższych szczegółów o chorobie Borszera nikt nie mógł się dowiedzieć.

W roku 1923 powróciła do Łodzi Borszerowa i zawiadomiła krewnych i znajomych, że mąż jej zmarł, czemu zresztą nikt się nie dziwił, wiedząc, że dostał obłąkania.

Przed trzema tygodniami jednak stała się rzecz nieprawdopodobna: Borszer zmartwychwstał!

Ujrzał go w autobusie, kursującym między Sieradzem i Wartą pewien znajomy zegarmistrz, rozmawiać z nim jednak nie mógł, gdyż Borszer wydalony został z Niemiec, jako cudzoziemiec. Odwożono go do szpitala obłąkanych w Warcie.

Oto znajomy zawiadomił o swem odkryciu krewnych Borszera, którzy udali się do Warty i tam dowiedzieli się o strasznych przeżyciach nieszczęśliwego.

Oto Borszerowa przekupiwszy lekarza przy pomocy kilku aferzystów zamknęła męża w domu dla obłąkanych, w oddziele furjatów, gdzie ten zdrowy na ciele i umyśle człowiek przeszedł piekło dantejskie.

Rodzina Borszera wszczęła starania o wypuszczenie go ze szpitala, a jednocześnie zwrócono się za pośrednictwem konsula polskiego w Berlinie do władz niemieckich, by te wszczęły śledztwo i oddały pod sąd okrutną żonę, co nie zawahała się zrobić męża furjatem w celu zawładnięcia jego majątkiem.

Jak przyjaciele uśmiercają chorych

w szpitalach.

Historje niewiarogodne, ale prawdziwe.

W Zagłębiu mamy sporo szpitali, doskonale prowadzonych, gdzie chorzy znajdują tak troskliwą opiekę, jakiej nigdy nie mogliby mieć we własnym domu. A pomimo to zdarzają się fakty, że chory, który, według zapewnień lekarza, jest na wyzdrowieniu, ni stąd ni z owąd umiera.

Czemu się to dzieje?

Odpowiedź na pytanie powyższe dał nam jeden z lekarzy, który opowiedział nam kilka podobnych wypadków z własnej praktyki.

— Pewnego razu przywieziono mi do szpitala — mówił dr. X. — kolejarza, który został zgnieciony buforami. Kilka żeber złamanych i potłuczeń opatrzyliśmy i kolejarz po pewnym czasie zaczął przychodzić do zdrowia i życiu jego żadne niebezpieczeństwo nie groziło.

Aliści pewnej niedzieli odwiedzili go koledzy. Ponieważ nic nie nieśli, więc nikt ich o nic nie podejrzewał. Nikt się też nie domyślił, że w kieszeni jednego z przyjaciół tkwiła butelka spirytusu na 95 proc.

Wypili sobie „za zdrowie" chorego szklankę i choremu dali też odpowiednią porcję. Na drugi dzień chory dostał gorączki i zmarł!!

Oto jak go ubrali przyjaciele.

Inny znów fakt zaszedł w pewnym szpitalu tyfusowym. Chora, a właściwie rekonwalescentka po tyfusie, miała opuścić szpital za 2 — 3 dni, gdy nagle dostała gorączki i na drugi dzień zmarła.

Zarządzona rewizja dała wynik zadziwiające: w łóżku chorej znaleziono ukryte w sienniku jabłka, które, jak wykazało śledztwo, wrzucali przyjaciele chorej przez lufcik!

Podobnych faktów, świadczących o bezmyślności ludzkiej, moglibyśmy przytoczyć więcej, ale i tych wystarczy, by przestrzec chorych w szpitalach przed życzliwością przyjaciół, a życzliwych przed strasznemi skutkami nierozważnych czynów.

ny jakimś zagadkowym towarem.

Po krótkiej obserwacji zdecydowano się ów wóz zatrzymać i zbadać jego zawartość.

Rezultat był zdumiewający. Na wozie mieściło się 97 klg. przemycanych pasków do kapeluszy i 84 pary również przemycanych skórkowych rękawiczek,

Cały transport niezwłocznie zatrzymano, a woźnicę aresztowano.

Energiczne śledztwo w toku.

Ażeby nie utrudniać zadania policji, zmuszeni jesteśmy, ze względu na toczące się śledztwo, narazie wstrzymać się od podania nazwisk woźnicy i osób, zamieszanych do afery.

Feljetonik.

Po amerykańsku.

„Expres Zagłębia" jest pismem, prowadzonem po amerykańsku, musimy więc odpowiednio wszystkie sprawy traktować.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że znany w Zagłębiu dyrektor Jankowski mianowany ma być starostą. Wiadomość ta, jako pochodząca ze źródła najwiarogodniejszego musiała okazać się nieprawdziwą.

My mamy jednak zasady, od których odstępować nam nie wolno. Do jednej zaś z takich zasad należy nieprostowanie choćby najfałszywszych wiadomości.

Dyr. Jankowski zwrócił się do jednego z naszych pracowników z uwagą, że dobrzeby było sprawdzać wiadomości przed ich ogłoszeniem i że wiadomość o mianowaniu go starostą nie grzeszy zbytnią ścisłością.

Nie chcąc odstępować od zasady, nie możemy niczego prostować, zaproponowaliśmy p. dyrektorowi Jankowskiemu umieszczenie notatki. że otrzymał dymisję, na co znów dyr. J. nie wyraził swej zgody.

Nie pozostaje nam tedy nic innego, jak upierać się przy swojem i stwierdzić raz jeszcze, że wiadomości nasze zawsze pochodzą ze źródeł najwiarogodniejszych,

Bazgraj.

Filiżanki i szklanki żegnajcie!

Wódkę będzie wolno sprzedawać w dni przedświąteczne i niedziele.

Na mocy ustawy przectwalkoholowej od dnia 1 stycznia rb. zredukowana być miała ilość koncesji wyszynkowych w ten sposób, by jedna koncesja taka przypadła na 2500 mieszkańców. Sfery zaiteresowane zaczęły robić starania w min. spraw wewnętrznych i w min. skarbu, celem odroczenia redukcji koncesji wyszynkowych. Starania te osiągnęły skutek; min. skarbu — stojąc na gruncie wykonania ustawy przeciwalkoholowej — zgadza się jednak na odraczanie do dnia 1 lipca rb. odbierania koncesji jeżeli koncesjonarjusz zasługuje na uwzględnienie.

Tymczasem min. spraw wewnętrznych opracuje nowelę do ustawy przeciw alkoholowej zamiast wycofanej z sejmu. Nowela ta zmierza w kierunku skasowania częściowego ograniczenia wyszynku, przewidzianego przez ustawę przeciw alkoholową.

Nowa afera przemytnicza.

Zagadkowy wóz.

Policja m. Sosnowca ma nielada zadanie do spełnienia w walce z przemytnictwem i z przemytnikami,

Trzeba przyznać, że zadanie to spełnia sprężyście i energicznie.

Nie przebrzmiało jeszcze echo afery z przemycanę sacharyną, gdy oto na widownię wpływa nowa afera i policja znów sygnalizuje przyłapanie przemycanego towaru.

W piątek, dn. 7 bm. przy ul. Targowej policja zauważyła podejrzany wóz, naładowa-

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Kronika.

KALENDARZYK.

Styczeń 9 Niedziela	Dziś Marcjanny Jutro Agatona Wschód słońca 7.38. Zachód „ 3.36.

Z teatrów.

Teatr miejski.

W niedzielę, dn. 9 bm. premjera doskonałej sztuki wł. Perzyńskiego p. t. „Aszantka": W głównej roli p. Szelling. Inne role spoczywają w rękach pp. Święcimskiej, Mori, Palińskiej, Orłowskiego, Palańskiego i innych.
Popołudniu o godz. 4-ej „Aszantka".

Teatr „Pawie Oko".

W niedzielę dn. 9 bm. doskonała rewja p. t. „Każdy sobie rzepkę skrobie", w wykonaniu całego zespołu

Z komitetu daru narodowego dla Marji Skłodowskiej-Curie. Komitet spieszy podać do wiadomości ogółu, że otrzymał w ostatnich dniach hojny dar zł. 5.000 od magistratu miasta Kielce, dar tymbardziej pożądany, że przyczyni się do wykończenia dachu, którym się obecnie pokrywa, prawie już gotowe w stanie surowym, mury gmachu.

W ten sposób miasto Kielce stało się członkiem fundatorem instytutu radowego im. wielkiej uczonej i nazwa miasta zostanie utrwalona na honorowej tablicy w przedsionku gmachu.

Z innych miast, które dotąd ofiarowały większe sumy na ten cel figuruje na pierwszym miejscu oczywiście Warszawa z darem zł. 25,000, dalej Łódź zł. 5,000, następnie Będzin, Grodno, Królewska Huta, Radom, Stryj i Wilno, każde po zł. 1,000.

„Esperanto" w Zagłębiu. Esperanto wykładany jest w uniwersytecie ludowym miejskim w Sosnowcu i w szkole dokształcającej wieczorowej w Dąbrowie. W Sosnowcu uczy się tego języka zaledwie 30 osób obojga płci, w Dąbrowie zaś 99.

Pozatem grupa esperantystów sosnowieckich zbiera się w „Kawiarni Popularnej" p. Brożyny przy ul. Warszawskiej w każdą niedzielę o godz, 5 po południu, gdzie iteresujący się sprawami języka esperanto mogą zasięgać bliższych wiadomości co do nauki i rozwoju tego najlepszego ze sztucznych języków.

W numerze dzisiejszym „Expresu" na stronie ostatniej czytelnicy nasi znajdą informacje, dotyczące otwarcia kursu grupowego nauki esperanta, z której korzystać mogą wszyscy mieszkańcy miasta.

Obniżenie opłat za boczne kolejowe. W najbliższym czasie nastąpi obniżenie opłat, obowiązujących za świadczenia bocznicowe (tory przemysłowe). Opłaty te na skutek starań sfer gospodarczych uznane zostały przez władze kolejowe za wygórowane, a obniżenie ich będzie ułatwieniem dla przemysłowych i handlowych firm Zagłębia, które z udogodnień tych korzystają,

Nowy starosta Będziński. Nowomianowany starosta na powiat będziński, p. Józef Olpiński, urodził się w Małopolsce. Pierwsze nauki pobierał w Brzezanach, gdzie ukończył gimnazjum, następnie studjował na uniwerstytecie w Krakowie, który ukończył ze stopniem doktora praw.

Pierwszą pracę w administracji polskiej rozpoazął w 1919 r., poczem został lustratorem starostw na województwo warszawskie, następnie komisarzem rządu w Zyrardowie, ostatnio przez półtora roku był starostą sochaczewskim, skąd za zasługi położone na polu naszej administracji, został mianowany starostą powiatu będzińskiego.

Staraniem tow. polek w Sosnowcu w dniu 9 stycznia br., o godz. 6 wiecz. w sali związku metalowców na Pogoni, będzie odegrana fantuzja sceniczna pt. „Baśń o królowej Róży" M. Gerson-Dąbrowskiej w 3 odsłonach.

Dochód z przedstawienia przeznacza tow. polek na posadzkę dla kościoła w Pogoni,

Ze względu na cel poważny i bardzo efektowną komedyjkę, sala powinna być przepełniona.

Na studja administracyjno-komunalne. Zarząd miasta Będzina, na ostatniem posiedzeniu uchwalił wydelegować na studja administracyjno komunalne w Warszawie dwuch urzędników magistratu pp. M. Rydla i J. Maślaczyńskiego. Kurs studjów trwać będzie 5 miesięcy.

Na powyższe studja wyjeżdża również sekretarz sejmiku powiatowego p. Latusek.

Przejęcie sierocińca w Ząbkowicach. Magistrat m. Sosnowca, po uskutecznieniu konferencji z magistratami miast Będzina i Dąbrowy postanowił przejąć zarząd sierocińca w Ząbkowicach- A czas wielki po temu, gdyż podobno są tam wielkie niedomagania i braki.

Jeszcze o taniem mięsie. Dn. 8 bm. zgłosił się do redakcji „Expresu Zagłębia" p. Dobrowolski i w związku z naszą notatką z dn. 6 bm. pt- „Tanie mięso" oświadczył, że p. Edward Grzybowiński odwołał swoję doniesienie do policji, oskarżające p. Dobrowolskiego o kradzież wieprza, gdyż kradzieży tej faktycznie nie było.

Wieczór dyskusyjny. W sali kursów wieczorowych w Będzinie, odbył się piąty wieczór dyskusyjny, przewodniczył p. Wajnberg. Ciekawy temat dyskusji niepotrzebuje komentarzy.

Komuniści działają. Przodownik pp. Wieczorek Grzegorz znalazł w alei prowadzącej od kop. „Wiktor" komunistyczne odezwy, zatytuowane „przeciw krwawej prowokacji rządu faszystowskiego". Odezwy były podpisane przez centralny komitet KPP, Śledztwo w toku.

Sen, który może być rzeczywistością. Jeden z mieszkańców Będzina, miał oryginalny sen: mianowice śnił że parkan, który znajduje się na rogu ulicy Małachowskiego i Sączewskiej, został przez lekki zefirek wywrócony i zaniesiony na dach magistratu.

Jest obawa aby sen skromnego mieszkańca Będzina nie był nieznośną jawą, bo wówczas miałby duże kłopoty właściciel posesji.

Protokuły. Policja spisała 7 protokółów za tamowanie ruchu i 6 za przekroczenie godzin handlu.

Kradzież. Do sklepu p. Mendla Lipminowicza, przy ul. Nowopogońskiej nr. 23, zakradali się w nocy nieznaul złodzieje i po wybiciu szyby wystawowej ukradli towaru na sumę 75 zł.

Tortury w areszcie śledczym

Dwaj funkcjonarjusze policji skazani na karę więzienia.

Warszawa, d. 8.I 27.

Sporadyczne i nagół rzadkie wypadki maltretowania aresztantów przez niektórych funkcjonarjuszów policji są natychmiast surowo ścigane i karane.

Wymownym tego dowodem jest proces przodownika Józefa Pudłowskiego i posterunkowego Piotra Wintera, oskarżonych o wyszukane znęcanie się nad dwoma złodziejami: Kręglewskim i Gubałą.

Policjanci postanowili wydobyć od przytrzymanych na kradzieży Kręglewskiego i Gubały przyznanie się do kilku innych przestępstw. Obaj aresztowani wszakże, poza pojedyńczym wypadkiem, nie chcieli brać na siebie winy.

Przodownik Pudłowski w najwyższej pasji zapowiedział, iż wywlecze z nich zeznania wraz z duszą i przystąpił do inscenizowania w swej kancelarji jaskini średniowiecznych tortur.

Przy pomocy posterunkowego Wintera rozpoczął wymyślone tortury od bastonady w gołe pięty, a gdy to nie pomogło, przygotował nowy, nieznany zupełnie rodzaj męczarni.

Aresztowanych związano, ręce im skrępowano, a następnie powsadzano im na gołe ciało pod pachy wyjęte prosto z ukropu gorące jajka.

Tortura tego rodzaju sprawia wściekły ból. Aresztant Kręglewski zemdlał.

Przewiezieni po jakimś czasie do więzienia, obaj aresztanci demonstrowali tam okropne rany od oparzeń pod pachami.

Guy de Maupassant.

Cyganka.

Mój przyjaciel Jean de Valnoix po piętnastu latach hulaszczego życia w Paryżu pojechał do swej posiadłości wiejskiej i tam prowadził spokojny żywot ziemianina.

Kilku z nas odwiedzało go w jego ustroniu, a ja rok rocznie spędziłem u Valnoix kilka tygodni lata. Mam wrażenie, że Valnoix wita nas z uciechą, a żegna z przyjemnością — więc czemu nie przysparzać takich chwil przyjacielowi?

Tego lata siedziel śmy pewnego wieczoru w parku i mówiąc monosylabami, obserwowaliśmy gwiazdy. Nagle nasze poważne zajęcie przerwały nawoływania służącego, szukającego Valnoix,

— Tu jestem, Baptysto!

Służący odnalazł nas i powiedział:

— Przyszła cyganka jaśnie pana.

Valnoix wybuchnął śmiechem.

— Więc to dziś 13 lipiec? Doskonale. Dajcie jej kalację i niech zaczeka — ja wkrótce przyjdę,

Wolnym krokiem powracając do pałacu, Valnoix opowiedział mi historje tajemniczej wizyty.

— Przed siedmiu laty — zaczął — kiedy zagospodarowałem się tutaj ostatecznie, nie mogłem nacieszyć się naturą i nie tylko po całych dniach, ale i po nocach błądziłem po lasach i polach.

Pewnej nocy zawędrowałem aż na drogę wioski Crouzille, położonej stąd o piętnaście kilometrów. Nagle pies mój, stały towarzysz wycieczek, ze szczekaniem rzucił się w bok. Zaciekawiony poszedłem za nim i zauważyłem na uboczu wóz kryty, jaki służy wędrownym aktorom. Rozdzierające jęki, skargi i szlochy dobiegły moich uszu.

Do mego psa podbiegł czarny kundel, warcząc gniewnie i rozpoczęli szaloną gonitwę, gryząc się wzajemnie.

Przeczuwając jakąś tragedję, okrążyłem wóz i natrafiwszy w ciemnościach na schodki, wdrapałem się do wnętrza. Przy ogarku świecy ujrzałem dziwną scenę — na łóżku leżała wijąca się i jęczaca jakaś półnaga istota, a obok klęczał, płacząc rzewnie, wielki mężczyzna.

Tak byłem przygotowany na widok jakiego morderstwa lub znęcania się, że stanąłem jak wryty i nie mogłem w pierwszej chwili nic zrozumieć. Dopiero gdy mężczyzna zauważył moją obecność i powstał z klęczek, zorjentowałem się, że leżąca na łóżku kobieta rodzi. Mężczyzna południowym akcentem marsylczyka zaczął mnie prosić o pomoc. Wytłumaczyłem mu, że nigdy nie miałem nic wspólnego ani z medycyną, ani z dziećmi i że jedyną pomocą może być wezwanie doktora.

Wtedy marsylczyk objaśnił mnie, że koń złamał nogę i nie mogą ruszyć z miejsca, chociaż mają mały wózek.

— Sprobujemy ruszyć wózek wspólnemi siłami, uspokójcie się tylko, — powiedziałem zapłakanemu mężczyźnie i wyszliśmy razem.

Przedewszystkiem rozdzieliliśmy razami gryzące się psy, a następnie zakrzątnęliśmy się koło zaprzęgu tak żywo, że po kwadransie już ruszyliśmy drogą. ciągnąc na wózku stekającą kobietę. Obydwa wielkie psy, zaprzężone na linkach, też nam pomagały.

Po trzech godzinach stanęliśmy u celu, czyli przed moim pałacem, gdzie postanowiłem dać przytułek biedakom. Posłałem natychmiast po doktora i po krótkim czasie oglądaliśmy nowonarodzoną dziewczynkę,

Marsylczyk szalał z radości, obcałowywał dziecko, jadł za trzech i upił się wreszcie do nieprzytomności dla uczczenia radosnej chwili.

Cała trójka została u mnie dwa tygodnie. Matka nowonarodzonej, panna Elmira, była śliczną cyganeczką, a umiała wróżyć i kochać. Marsylczyka najwidoczniej kochała, mnie zaś wróżyła z ręki, zapewniając długie życie i niezaćmione niczem szczęście.

W rok po tym wypadku, z nastaniem wieczoru przyszedł do mnie służący i oświadczył, że przyszła cyganka z zeszłego roku podziękować raz jeszcze.

Kazałem jej wejść do pałacu. Na ręku niosła urocze pulchniutkie bobo, a około niej ze zdumieniem zobaczyłem jasnowłosego i niebieskookiego mężczyznę. Jako ojciec rodziny zabrał głos i podziękował mi za dobroć. okazaną przed rokiem pannie Elmirze i córeczce. Dowiedział się o tem od Elmiry i nie mógł nie przyjść w rocznicę pamiętnego dnia, aby wyrazić mi swoją wdzięczność.

Poczęstowałem ich kolacją. udzieliłem noclegu, a nazajutrz rano powędrowali dalej.

Odtąd rok rocznie przychodzi do mnie 13 lipca panna Elmira z coraz to większą córeczką i z coraz to innym towarzyszem. Każdego dziewczynka nazywała „tatusiem"— a tylko jeden owernijczyk przychodził dziękować dwa lata pod rząd.

Zbliżyliśmy się do pałacu. Na tarasie oczekiwały nas trzy cienie. Najwyższy przystąpił z głębokim ukłonem:

— Panie hrabio, przyszliśmy w dzisiejszą pamiętną rocznicę wyrazić panu naszą głęboką wdzięczność...

Był to smukły i wesoły belgijczyk.

Udając nieświadomego, zbliżyłem się do panny Elmiry, istotnie pięknej cyganki i spytałem:

— Czy to ojciec waszej córeczki?

— Nie, proszę pana.

— Ojciec nie żyje pewno.

— Ależ co znowu. Widujemy się często, jest zdrów, służy od lat w żandarmerji.

— W takim razie marsylczyk, który przywiózł tu panią nie był ojcem dziecka?

— Nie proszę pana. To był gałgan, który mię samowolnie opuścił.

— A prawdziwy ojciec zna małą?

— Nietylko zna, ale bardzo kocha tylko że nie może nią się wiele zajmować, bo ma żonę i kilkoro dzieci.

Panna Elmira była rozbrajająca. Nie dziwię się, że tylko jeden marsylczyk opuścił ją samowolnie.

Raport felczera więziennego posłużył za podstawę do wszczęcia postępowania karnego przeciw policjantom.

Ani Pudłowski, ani Winkler nie przyznali się do winy.

Sąd okręgowy uznał wszakże ich winę za dowiedzioną i skazał obu na 2 tygodnie aresztu. W motywach wyroku sąd pierwszej instancji uznaje, iż gorące jajka jako szybko stygnące, nie mogą być przyczyną specjalnie ciężkich udręczeń.

Urzad prokuratorski zaapelował dowodząc wprost przeciwnie, że jajka posiadają własność długiego zachowania ciepła i w delikatnych miejscach mogą wywołać nieznośne cierpienia.

Wczoraj sprawa ta była rozpatrywana w warszawskim sądzie apelacyjnym pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego.

Sąd apelacyjny przychylił się do wywodów prokuratora Łebkowskiego, uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał przodownika Pudłowskiego na 2 miesiąae, a poster' Wintera na miesiąc więzienia.

O przywrócenie czci niesłusznie rozstrzelanemu.

Sensacyjna rewizja procesu w Najwyższym sądzie wojsk.

Jedna z najgłośniejszych spraw ostatniej „doby sądowej“ znajdzie się w dniu 11 bm. na wokandzie sądu okręgowego wojskowego w Warszawie na sesji wyjazdowej w Ostrowiu Łomżyńskim.

Jest to sprawa Józefa Kubata, właściciela 6-morgowej osady w gminie Wąsowo, pow. ostrowskiego, z wykształceniem 4-klasowem, który wyrokiem sądu polowego — doraźnego z d. 10.9 1920 r. został za zdradę stanu w czasie nawały bolszewickiej skazany na śmierć i tegoż dnia rozstrzelany.

Zarządzone na skutek starań wdowy po straconym dochodzenie dało wyniki nadspodziewanie pomyślne, wobec czego adw. Śmiarowski wyjednał w najwyższym sądzie wojskowym rewizję procesu.

W dniu 11 bm. sąd okręgowy wojskowy z mjr. Wierzbowskim i prok. mjr. Rumińskim na czele udaje się do Ostrowia Łomżyńskiego celem zbadania tam w ciągu 2 — 3 dni kilkudziesięciu świadków, poczem rozprawa będzie kontynuowana w Warszawie.

Świadkowie ci mają ustalić, że zaszło tu „wielkie sądowe nieporozumienie“, że rozstrzelany Kubat był dobrym, uczciwym obywatelem kraju i żadnej zdrady względem Ojczyzny swej nie dopuścił się, przeciwnie, był przewodniczącym komisjj zbierania ofiar na rzecz wojny z bolszewikami i w tym charakterze wygłaszał przemówienia, zachęcając do obrony Ojczyzny, że oddał na Skarb Narodowy obrączki swoje ślubne itp.

Wnioski wdowy nieszczęsnej o przywrócenie czci niewinnie rozstrzelanemu popierać będzie adw. W. Szumański.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych.

WAPSZAWA, 8.1. (AW) W kołach politycznych krążą wiadomości o dalszych zmianach na placówkach zagranicznych. Mówi się o odwołaniu z Londynu p. Skirmunta, przewidując jąko następcę p. Adama Tarnowskiego, byłego ambasadora austrjackiego w Waszyngtonie. Na placówkę w Madrycie przewidziany jest p. Bertoni, na placówkę w Bukareszcie były poseł Sofji p. Grabowski, obecny Naczelnik Wydz. prasowego M. S. Z. W najbliższych dniach wyjeżdża do Londynu na stanowisko I sekretarza poselstwa dotychczasowy kierownik wydz. rosyjskiego p. Wszelaki.

Komitet floty narodowej.

Sejmowa komisja morska obradowała wczoraj pod przewodnictwem posła Załuski nad nowelą do ustawy z r. 1920 o komitecie floty narodowej. Nowela ta wprowadza szereg zmian organizacyjnych.

Robotnicy żądają nowych podwyżek.

ŁÓDŹ, 8.1. (AW) Z Łodzi donoszą, że zanosi się tam w najbliższych dniach na nową akcję w sprawie podwyższenia płac.

WARSZAWA, 8.1. (AW) Po niedzieli odbędzie się posiedzenie Komisji Wykon. Związku klasowego, a potem wspólne zebranie Zarządu wszystkich związków robotniczych przyczem prawdopodobnie wymówią one umowę z dniem 15 stycznia.

Żaglowiec „Iskra“ przybywa do Gdyni.

GDYNIA, 8.1. (AW) Z Gdyni donoszą, że w poniedziałek 10 stycznia przybędzie tam nowo nabyty w Anglji 3 masztowy żaglowiec szkoły wojennej marynarki „Iskra“. Komendantem „Iskry“ jest kap. Maciewicz.

Rejestracja cyganów.

MOSKWA 7.1 (AW). We wszystkich gubernjach przeprowadza się obecnie rejestrację cyganów, którzy muszą podpisywać oświadczenia o zaprzestaniu dotychczasowego koczowniczego trybu życia. Z cyganów takich tworzy się zbiorowiska, którym wydziela się odpowiednie przestrzenie pod uprawę zbóż, tworząc z nich stałe osady rolnicze.

Zderzenie się dwuch parowców.

LONDYN, 7.1 (PAT) Z Shimansaki donoszą o zderzeniu się dwuch parowców japońskich, z których jeden zatonął. Część załogi zginęła.

Giełda.

Waluty i dewizy: Dol. St. Zjedn. 8.98 — 9.00 — 8.96; Belgja 125.52 i pół — 125.84—125.21; Holandja 361.00—361.90 — 360.10; Londyn 43.77—43.88 — 43.66; — Nowy Jork 9.00 — 9.02 — 8.98; Paryż 35.66 i pół — 35,76 — 35.57; Praga 26.72 — 26.78 — 26.66; Szwajcarja 174.10—174.53 — 173.67; Włochy 40.13 — 40.23 — 40.03; Wiedeń 127.13—127.45—126.81.

Drobne ogłoszenia.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.